

„Chamy” zawarły sojusz z „Żydami”



3 lipca 1989 roku w „Gazecie Wyborczej” ukazał się słynny wstępniak autorstwa Adama Michnika zatytułowany, „Wasz prezydent, nasz premier”. Nawoływał on do sojuszu tak zwanego konstruktywnego skrzydła „Solidarności” z komunistami i podzielenie się z nimi władzą. Wówczas Wałęsa w porozumieniu z prezesami wspierającego komunę, ZSL-u oraz Stronnictwa Demokratycznego zaproponował trzech kandydatów na szefa rządu.

Byli to: **Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek i Jacek Kuroń**. Jak dziś wiemy na szczytach władzy w następstwie tego „czary-mary” dla gawiedzi znaleźli się, zbrodniarz i zdrajca, gen. Wojciech Jaruzelski, jako prezydent oraz Tadeusz Mazowiecki, jako premier. Z perspektywy 26 lat, jakie minęły od tamtego czasu wiemy, że ta naprawdę wystrychnięto Polaków na dudków i w rzeczywistości nastał „ich prezydent i ich premier”, gdyż de facto do tego nawoływał obłudny i przebiegły Ojciec Redaktor Michnik. Oto „Chamy” zawarły sojusz z „Żydami” biorąc władzę nad III RP.

Po tym czasie za każdym razem, kiedy dochodziło w Polsce do politycznych niebezpiecznych zawirowań i władza magdalenkowców była w niebezpieczeństwie system z całą siłą likwidował zagrożenia. Tak było, gdy na horyzoncie pojawił się nagle „nasz premier Olszewski”, albo „nasz prezydent Kaczyński”. Polska dla Michnika i spółki była demokratyczna wspiana i bezpieczna tylko wówczas, gdy oba te stanowiska dzierżyli „swoi”, czyli uwikłani w PRL komunistyczni zdrajcy lub ich agentura wyposażona w spreparowane opozycyjne papiery. Przypomnijmy sobie nienawistny szal i amok okupantów, kiedy to w latach 2005-07 prezydentem był Lech Kaczyński a premierem od lipca 2006 do listopada 2007 roku jego brat Jarosław. W 2007 po przejściu władzy przez PO z Tuskiem, jako premierem na czele cała nienawiść skierowała się przeciwko Lechowi Kaczyńskiemu. Finał nastąpił 10 kwietnia 2010 roku, kiedy to nad Smoleńskiem doszło do zbrodniczego zamachu.

Opisuję dość pobieżnie i skrótowo tę naszą historię ostatnich lat, aby ludzie zrozumieli skąd bierze się ta dzisiejsza niechęć, a wręcz nienawiść do nowego prezydenta i dlaczego system za wszelką cenę promuje tę nieudaczną i pozbawioną wszelkich talentów panią „nikt”, czyli Ewę Kopacz. Bezpieczniackie watahy światowych graczy kotłują się pod tym naszym polskim dywanem walcząc o wpływy, ale jeden ich cel jest wspólny. Polska nie może się wybić na pełną wolność i suwerenność. Jednak przez ostatnie 5 lat bardzo mocno zmieniła się sytuacja międzynarodowa i wydaje się mało prawdopodobne, aby po jesiennej porażce wyborczej Systemu III RP ktoś zaryzykował wariant pod tytułem „Smoleńsk II”. Oni cały czas walczą o to żeby nigdy nie doszło do sytuacji, że zarówno prezydent jak i premier byli polskimi patriotami dbającymi o interes narodowy. Zakłócenie tego magdalenkowego porozumienia burzy, bowiem fundament geszeftu z 1989 roku.

Dlatego największym zaskoczeniem, niewiadomą i zagrożeniem dla władarzy i beneficjentów III RP okazał się być Paweł Kukiz, osiągając w wyborach prezydenckich bezprecedensowo wysoki wynik. Mimo trwających już od wielu lat zmasowanych ataków na PiS, stosujący agresywną retorykę wojenną system PRL-bis wierzy jednak, że partia Jarosława Kaczyńskiego jest w jakiś sposób ucywilizowana, oswojona i pozwalająca im przejść suchą nogą przez wzburzone wody – oczywiście

wraz ze zdobytymi i przywłaszczonymi łupami.

Pojawienie się na politycznym horyzoncie Pawła Kukiza, którego wynik wywołał popłoch, takiej przewidywalności i gwarancji choćby częściowego bezpieczeństwa już nie gwarantuje. To stąd te zmasowane ataki na niego wychodzące także z prawej strony sceny politycznej. Ta gwałtowna odchudzająca terapia zafundowana Kukizowi przez media, partie polityczne i sondażownie jest prowadzona zgodnie, ręka w rękę – choć autorami kierują różne pobudki.

Pamiętajmy jednak, że na mecie może się okazać, że to Kukiz jest tym jęczyciem u wagi, dzięki, któremu będzie możliwe uzyskanie w sejmie niezbędnej większości pozwalającej na zmianę konstytucji i doprowadzenie w Polsce do radykalnych reform. Opcja prawicowa i patriotyczna musi się poważnie zastanowić nad tym, czy warto walić w Kukiza jak w bęben.

Może się on w przyszłym sejmie okazać jedynym jeźdźcem, który będzie miał odwagę wbić ostrogi w tych momentach, kiedy PiSowski rumak okaże się zbyt zapobiegawczy, spolegliwy i ślamazarny. Oczywiście należy rozumieć normalną walkę polityczną i zabieganie o dobry wyborczy wynik, ale nie warto w tych zapędach pójść za daleko i zrazić do siebie ewentualnego koalicjanta, który choć mniejszy, w przyszłości może się okazać niezbędny i nieoceniony. No chyba, że potwierdzi się wkrótce teoria spiskowa mówiąca, że nie tylko władza jest w Polsce fasadowa, ale także główna opozycyjna siła.

Tekst opublikowany w [Warszawskiej Gazecie](#)
Nowy numer [Polski Niepodległej](#) już w kioskach

Mirosław Kokoszkiewicz (kokos26)
Publicysta tygodników Warszawa Gazeta i Polska Niepodległa oraz miesięcznika Zakazana Historia

blogpublika.com

SOLIDARNOŚĆ
tygodniksolidarnosc.com

& blogpublika.com

